W dzi[…] [n]umerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 3

10 GR.

Środa 23 czerwiec 1937 r.

Niemcy żądają konfiskaty

hiszpańskich łodzi podwodnych

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja, wytworzona na skutek powtarzania się napaści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

BERLIN. Komunikat, donoszący o odłożeniu wizyty min. Neuratha w Londynie, zaskoczył nie tylko tutejsze koła polityczne, lecz i dyplomatyczne.

Ze zdziwieniem przyjęto wiadomość, przekreślającą do pewnego stopnia szereg daleko idących przypuszczeń, a nawet i nadziei co do zarysowujących się możliwości porozumienia nie tylko w sprawach hiszpańskich, lecz i w kwestii paktu zachodniego.

Szukając motywów, które mogłyby wpłynąć na decyzję rządu Rzeszy, nasuwa się przede wszystkim przypuszczenie, iż obrady 4-ch mocarstw na temat skarg, wniesionych przez ambasadora Ribbentroppa w następstwie incydentu z krążownikiem „Leipzig", nie rokują widoków załatwienia zgodnie z życzeniami gabinetu Rzeszy.

Oficjalnie nie podano do wiadomości, jakie wymagania czy też wnioski postawił ambasador Ribbentrop komisji 4-ch mocarstw w Londynie. Że wymagania te szły bardzo daleko, dowodzą nie tylko nastroje, które wytworzono w opinii niemieckiej za pośrednictwem prasy, lecz i pewne enuncjacje urzędowe.

Tak więc minister Goebbels w mowie, wygłoszonej w niedzielę w Worms, poruszając ten temat, oświadczył, iż „z dużą troską" Niemcy obserwują „nowy materiał zapalny".

Dalej mówił on „o zbrodniczych prowokacjach hiszpańskich", których Rzesza „nie puści płazem", a mówiąc o nadziejach co do decyzji komitetu nieinterwencji, dał wyraz oczekiwaniu, że wszystkie dotknięte znanym incydentem mocarstwa staną w jednym szeregu z Rzeszą.

Ambasador Ribbentrop domagał się podobno w Londynie ukarania rządu w Walencji przez nakazanie mu wydania kilku okrętów woj.

LONDYN. Narada przedstawicieli 4 mocarstw pod przewodnictwem min. Edena trwała przeszło dwie godziny. Ogłoszony po naradzie komunikat stwierdza, że nie osiągnięto ostatecznego porozumienia co do incydentu z krążownikiem „Leipzig" i że wobec tego ustalono, iż ambasadorowie ponownie zwrócą się do swych rządów o instrukcje.

W uzupełnieniu tego komunikatu półurzędowo stwierdzają, że impas trwa w dalszym ciągu i widoki porozumienia są bardzo nikłe.

Na ogół koła londyńskie zapatrują się na sytuację dość pesymistycznie, zwłaszcza dlatego, że istnieją obawy, iż w razie niedojścia do porozumienia w sprawie incydentu z „Leipzig", rządy niemiecki i włoski uważać będą, iż mają ręce rozwiązane i podejmą akcję represyjną na własną rękę, co — według opinii brytyjskiej — równałoby się zerwaniu układu o nieinterwencji.

LONDYN. Jak potwierdzają z kół dobrze poinformowanych, Niemcy istotnie zażądały, aby wspólna akcja morska 4 mocarstw miała na celu nie tylko demonstrację flot w porcie Walencji, ale również skonfiskowanie łodzi podwodnych, jakimi rozporządza flota rządu hiszpańskiego.

Niemcy motywują swe żądanie tym, że bezpieczeństwo okrętów, biorących udział w kontroli morskiej na wodach hiszpańskich, nie może być skutecznie zapewnione, dopóki łodzie podwodne mają swobodę ruchów.

Jako gest pojednawczy, Niemcy zaofiarowały wraz z Włochami gotowość wywarcia nacisku na gen. Franco, aby również wyrzekł się łodzi podwodnych. Łodzie podwodne obu stron walczących miałyby pozostać przez dalszy okres wojny domowej w którymś z portów neutralnych pod wspólną kontrolą 4 mocarstw.

Żądanie Niemiec i Włoch zostało przez W. Brytanię i Francję stanowczo odrzucone.

Ze strony brytyjskiej podkreślany jest fakt, że „gest" niemiecko-włoski jest nieistotny, albowiem — jak wskazuje statystyka — na 16 łodzi podwodnych floty hiszpańskiej gen. Franco rozporządza tylko dwiema, z których jedna starego typu z roku 1917 o pojemności 185 ton — jest już nie do użytku. Natomiast flotylla łodzi podwodnych rządu walenckiego, złożona z 14 łodzi, liczy 3 łodzie najnowszego typu, wybudowane w końcu roku 1936, po 1030 ton każda, oraz 6 łodzi również nowoczesnych — po 830 ton każda.

Zamach na willę ministra

nie spowodował ofiar

KOPENHAGA. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych dokonano zamachu na willę duńskiego ministra spr. wojskowych.

W ogródku, w bezpośredniej bliskości domu, wybuchła bomba o bardzo dużej sile. Wybuch wysadził szyby w całej willi oraz w kilku domach sąsiednich. Minister Alsing Anderson był w tym czasie w podróży, a żona jego i córka, śpiące w domu, nie odniosły żadnych ran.

Sprawcy zamachu nie zostali ujawnieni. Min. Anderson należy do partii socjaldemokratycznej.

Rząd włoski podwyższa płace

swych urzędników o 8 procent

RZYM. Rada ministrów postanowiła podwyższyć o 8 proc. pobory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa.

W stosunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przeznaczone, które w roku 1927 zredukowane były o 5 proc., zostały przywrócone do dawnej wysokości.

Wydano również zarządzenie, zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.

Demonstracje w Paryżu

po upadku rządu Bluma

PARYŻ. Po wiecu socjalistycznym, zorganizowanym przez S. F. I. O. w Lunaparku, utworzył się pochód manifestacyjny w liczbie około 3.000 ludzi.

Pochód skierował się na Avenue de Grande Armee, gdzie doszło do starcia z policją, która usiłowała rozproszyć manifestantów.

Na placu Etoile zgromadzili się ponownie demonstranci i skierowali się na Pola Elizejskie. Tu doszło do nowych starć z policją i z gwardią ruchomą. O północy spokój został przywrócony.

PARYŻ. O godz. 9.30 Chautemps przybył do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przed wejściem do swego gabinetu zamienił on kilka zdań z zebranymi tam dziennikarzami, którzy zakomunikowali mu podaną przez prasę listę członków nowego rządu.

„Nie czytałem tej listy — oświadczył Chautemps, śmiejąc się, — nie mogę więc panom powiedzieć, czy odpowiada ona rzeczywistości."

Na pytanie, czy poda wkrótce ostateczną listę rządu, Chautemps powiedział: Podam ją panom z pewnością pod koniec dnia. Na pewno nie każę panom wrócić jutro

Z Brukseli do Polski

Już wylądował balon „LOPP"

W poniedziałek po południu po godz. 17-tej wylądował w pobliżu majątku Ławica (powiat Międzychód) kpt. Burzyński, lecący na balonie „L O P P". Lądowanie odbyło się bez wypadku. Balon zabezpieczono na miejscu.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje za prasą czeską, że dwa wojskowe samoloty czechosłowackie zmusiły do lądowania w pobliżu Pragi niemiecki balon „Chemnitz 10". Załogę balonu stanowiły dwie osoby.

Prasa czeska twierdzi, że balon brał udział w zawodach balonowych. Niemieckie Biuro Informacyjne przypuszcza, że chodzi tu o zawody Gordon Bennetta, rozpoczęte w Brukseli.

Balon „Zurich 3" lądował dn. 21 bm. o godz. 20,40 w pobliżu wsi Wielka Łąka w pow. gostyńskim po przelocie nad Lesznem. Lotnicy mogli utrzymać się jeszcze około 2 godzin w powietrzu.

Za Lesznem wyrzucili balast, nie mając już widoków na dalszy pomyślny lot z powodu braku wiatru.

Załogę stanowili p. dr. Tilgenkampf i jego towarzysz Tenbosch. Lotnikami i powłoką balonu zaopiekował się p. Hilary Ponikiewski z Grylewa.

Planowy odwrót spod Bilbao

Wybuch min pod kliniką szpitalną

MADRYT. Wczoraj na odcinku środkowym wysadzono minę, podłożoną pod kliniką szpitalną, niszcząc liczne gniazda powstańczych karabinów maszynowych.

Na froncie biskajskim, według doniesień oficjalnych, wojska rządowe spod Bilbao wycofują się w zupełnym porządku.

SALAMANKA. Oficjalny komunikat sztabu donosi, że wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie biskajskim, zajmując Oquendo i Oquendojeda, Sagibur, Penablancas, wzgórze 383, wzgórze, położone na wschód od Respaldizo. Akcja trwa nadal.

Na froncie Leon oddziały powstańcze zajęły Pena Herrero, panujące nad doliną Cubillas. Na tym odcinku nieprzyjaciel został zmuszony do ucieczki.

Na froncie Cordoby powstańcy zajęli Cimes Puntales na odcinku Espiel. Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano oświadczył, iż na froncie biskajskim wojska rządowe, według komunikatu rządu walenckiego, wycofały się zgodnie z rozkazami na z góry przygotowane stanowiska. W rzeczywistości siły powstańcze wyparły wojska rządowe i nie może być mowy o planowym odwrocie oddziałów rządowych.

Dalej generał stwierdza, że Bilbao powraca do normalnego życia i już od wczoraj nowa radiostacja powstańcza czynna jest w mieście.

Straszliwa katastrofa

Dr. Pawlak zabity — 2 osoby ranne

Cały Inowrocław wstrząśnięty został katastrofą samochodową, której ofiarą padł znany i ceniony lekarz Dr. Józef Pawlak.

Dr. Pawlak, w towarzystwie kilku osób wybrał się na wycieczkę do Kruszwicy. Za Mątwami, auto w całym pędzie wpadło na drzewo.

Skutki zderzenia okazały się fatalne. Prowadzący samochód, dr. Pawlak poniósł śmierć na miejscu, dwie osoby zaś, mianowicie p. Tomczakówna i p. Twardosz doznali ciężkich obrażeń. W stanie niemal beznadziejnym odwieziono ich do szpitala.

Pozostałe dwie osoby doznały tylko nieznacznych obrażeń. Tragicznie zmarły dr. Pawlak pełnił funkcje prymariusza szpitala powiatowego i lekarza rejonowego Ubezpieczalni Społecznej.

Dr. Pawlak był znanym działaczem niepodległościowym i cenionym pracownikiem społecznym.

Nie było ataku na „Leipzig"

twierdził rząd hiszpański

LONDYN. Charge d'affaires hiszpański złożył wczoraj ministrowi Edenowi notę rządu hiszpańskiego, zaprzeczając raz jeszcze twierdzeniom o atakach na krążownik „Leipzig" i wyrażając gotowość udowodnienia twierdzeń rządu hiszpańskiego, który zgadza się udzielić wszelkich ułatwień dla obiektywnego śledztwa przez rząd brytyjski.

Napad pszczół na wycieczkę

90 osób odwieziono do szpitala

W pobliżu Kowna miał onegdaj miejsce rzadko notowany wypadek.

Na idącą tam wycieczkę napadł rój pszczół, wywołując straszną panikę. Wszelka walka z owadami była bezskuteczna. Strumienie wody, puszczane z hydrantów przybyłej na pomoc straży ogniowej, też nie odniosły żadnego skutku. Dopiero sprowadzony na miejsce wypadku pszczelarz opanował sytuację, zabierając pszczoły do ula.

Skutki napadu owadów były smutne. 90 osób odwieziono do szpitala.

Zabytkowy środek lokomocji

Jest nim w Berlinie dorożka konna

BERLIN. Zanikające w Berlinie dorożki konne stają się tu coraz bardziej zabytkowym środkiem lokomocji, używanym tylko przy nadzwyczajnych wypadkach.

Tak więc miłośnicy starego Berlina zmobilizowali w ostatnich dniach wszystkie dorożki konne berlińskie w liczbie ok. 30 i udali się na wycieczkę po ulicach, oglądając różne stare osobliwości miasta.

Dorożki i konie udekorowane były bogato kwiatami i, ciągnąc sznurem przez miasto, wzbudzały zainteresowanie i wesołość przechodniów.

Tragiczna ucieczka więźnia

tuż przed rozprawą karną

Z Gniezna donoszą: Z okna poczekalni tutejszego Sądu Okręgowego, zmyliwszy czujność konwojenta, wyskoczył tuż przed rozprawą karną więzień 22-letni Stanisław Popowski.

Upadłszy z 1-go piętra na bruk, Popowski doznał obrażeń wewnętrznych. Przewieziono go do szpitala.

Samoloty włoskie i niemieckie

na usługach powstańców pod Bilbao

LONDYN. W czasie wczorajszych obrad w Izbie Gmin postawiono szereg pytań w sprawie samolotów, używanych przez powstańców na froncie baskijskim.

Odpowiadając na pytania labourzystów, min. Eden stwierdził, że według jego informacyj, wojska powstańcze używały samolotów 3-ch głównych rodzajów: samolotów bombardujących, wywiadowczych i myśliwskich. Samoloty te pochodziły z fabryk niemieckich i włoskich.

Odpowiadając na inne pytania, min. Eden oświadczył, że stanowisko rządu brytyjskiego było o wiele łatwiejsze, gdyby nie było samolotów obcego pochodzenia po obu walczących w Hiszpanii stronach.

Napad na kopalnię złota

13 policjantów zostało zabitych

SINGKING. Około 80 uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe bandytów dokonało w dn. 18 b. m. napaści na kopalnię złota w pobliżu Tung Sing Czen w prowincji Chun Czun.

W starciu z bandytami 13 japońskich policjantów zostało zabitych. Bandyci uprowadzili 4 Japończyków i 7 Koreańczyków.

Porozumienie międzynarodówki

w sprawach hiszpańskich

ANNEMASSE. Odbyło się tu spotkanie przedstawicieli Drugiej i Trzeciej Międzynarodówki.

W spotkaniu tym ze strony Drugiej Międzynarodówki wzięli udział przewodniczący de Brouckere i sekretarz generalny Adler, a z ramienia Trzeciej Międzynarodówki Cachin i Beale (Francja), Gallo (Włochy), Dahlen (Niemcy) i Checa (Hiszpania).

Thorez, który przybył do Annemasse w niedzielę, odjechał w poniedziałek po południu do Paryża. Zebranie, które odbyło się w jednej z kawiarń, trwało 2 i pół godziny.

Ogłoszony po zebraniu komunikat podaje, iż delegaci dokonali wymiany poglądów na kwestię jak najlepszego sposobu prowadzenia akcji na rzecz Hiszpanii za wspólnym porozumieniem wszędzie, gdzie to jest możliwe i bez niepotrzebnych tarć.

Ta wymiana poglądów wykazała, że obie międzynarodówki prowadzą wobec Hiszpanii podobną politykę i że domagają się jedna i druga zniesienia blokady, przywrócenia naruszonego prawa międzynarodowego i zastosowania paktu Ligi Narodów.

Zgodnie wyrażono życzenie, aby nastąpiły w krótkim czasie nowe kontakty celem zbadania bardziej szczegółowego konkretnych środków pomocy materialnej i moralnej dla Hiszpanii.

4.000 więźniów odzyskało wolność

z powodu narodzin następcy tronu bułgarskiego

SOFIA. Uroczystości z powodu urodzin następcy tronu trwały bez przerwy w całym kraju do dnia wczorajszego.

We wszystkich świątyniach wszystkich wyznań w całej Bułgarii odprawiono Te Deum. Ludność nieustannie manifestowała, dając wyraz swemu przywiązaniu do króla i radości z powodu przedłużenia dynastii.

Z całego kraju nadesłano do Sofii olbrzymią ilość podarków dla następcy tronu. Przed pałacem królewskim trzykrotnie odbyły się defilady ludności, wiwatującej na cześć króla.

Na placach publicznych, bogato iluminowanych i wspaniale udekorowanych, tańce nie ustawały. Ponad 4.000 więźniów wypuszczono dziś na wolność na zasadzie dekretu królewskiego, a pozostali więźniowie będą mieli skrócony czas kary.

Radio sofijskie urządziło specjalną audycję ku czci nowonarodzonego księcia - następcy, w której wzięli udział, przemawiając przed mikrofonem, premier Kiosseiwanow, wszyscy członkowie gabinetu, prezydent Synodu, burmistrz miasta, przedstawiciele akademii nauk, uniwersytetu oraz organizacyj społecznych i zawodowych, reprezentujących wszystkie stany.

W przemówieniach podkreślano przywiązanie do dynastii, wierność i oddanie przyszłemu królowi. Po raz pierwszy wykonano hymn, zadedykowany młodemu księciu.

Śmierć dziecka w płomieniach

We wsi Mazury, pow. Poniemunie spaliły się budynki mieszkalne i gospodarskie dwóch rolników, przy czym w płomieniach domu Aleksandrowicza znalazła śmierć jego 11-letnia córka.

Następnie donoszą o wielkim pożarze lasu w nadleśnictwie koszedarskim, gdzie spaliło się przeszło 17 ha młodego lasu. Straty są duże.

Szczątki „Hindenburga"

NOWY JORK. Pozostałe nie spalone części sterowca „Hindenburg" zostały sprzedane przez towarzystwo ubezpieczeń za 12.000 dolarów. Suma ta nie jest wysoka, jeżeli się uwzględni wielką ilość aluminium, jaka pozostała z korpusu sterowca.

B. cesarz składa wizyty

B. cesarz Wilhelm odwiedził księżniczkę Julianę i ks. Bernahrdta w hotelu, w którym zatrzymali się oni. Jest to pierwsze spotkanie Wilhelma z następcami tronu holenderskiego.

Kongres kolejarzy Z. Z. K.

W pięknie udekorowanej sali Z. Z. K. w Warszawie, odbył się walny zjazd delegatów Zw. Zawodowego Kolejarzy.

Po wysłuchaniu przemówień początkowych, dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli: Packan, Duda, Świerkosz, Wróbel, Borowski, Gruszczyński i Laskowski.

Na wstępie ożywionych obrad zjazd powziął uchwałę, protestującą przeciw rozwiązaniu przez władze gdańskie, bratniego związku gdańskich kolejarzy, pracowników P.K.P.

Po sprawozdaniu władz wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich skupień kolejarzy.

Wniosek o udzielenie absolutorium zarządowi gł. Z. Z. K. przeszedł absolutną większością. Przeciw wnioskowi głosowało tylko 4 delegatów.

Oberwał się balkon w Lublinie

8 osób odniosło rany

W czasie koncertu orkiestry ulicznej na podwórzu domu nr. 40 przy ulicy Lubartowskiej w Lublinie, na balkonie na 2-im piętrze zgromadziło się kilka osób.

W pewnym momencie balkon oberwał się i runął na bruk wraz z ludźmi. 4 osoby w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, 4 zaś odniosły lżejsze obrażenia.

Kamienica została poważnie uszkodzona.

Groźna fala pożarów na Litwie

Z Kowna donoszą o groźnej fali pożarów, która ogarnęła całą Litwę.

Przed kilku dniami wybuchł dwukrotnie pożar lasu w pobliżu Smolenik. W miasteczku Smoleniki padło pastwą płomieni kilka budynków gospodarczych. Straty wynoszą ponad 40.000 litów.

W Koszedarach spalił się dom mieszkalny, fabryczka wody sodowej i skład piwa. Straty oszacowano na 100.000 litów.

W Stonajtach spalił się dom i zabudowania gospodarcze wraz z inwetnarzem martwym

Spadek po książętach Jagiello

Niezwykła afera oszusta w Rio de Janeiro

Policja kryminalna w Rio de Janeiro wydała komunikat, w którym stwierdza, że aresztowany na granicy belgijskiej rzekomy książę Dadiani, posądzony o wtrącenie do morza swego towarzysza podróży na pokładzie brazylijskiego statku „Raul Soares" nie jest ani rumuńskim księciem, ani polskim „spokrewnionym z Jagiełłą", lecz urodzonym w Rio de Janeiro Janem Chomskim, synem b. urzędnika rosyjskiego przedwojennego konsulatu w Kury tybie, ożenionym z Brazylianką.

Jan Chomski jest notowanym w tut. policji oszustem. Pozyskawszy zaufanie młodego Peroniego, wyłudził od niego około 50 tys. milrejsów na odzyskanie spadku, jaki rzekomo go w Warszawie oczekiwał, namówił go na podróż do Paryża, a potem do Polski.

W drodze Peroni zniknął w tajemniczy sposób z pokładu okrętu. Policja brazylijska zażąda od policji belgijskiej wydania rzekomego księcia Dadieni'ego, gdyż ma z nim dawne porachunki, a poza tym podejrzewa go o zbrodnię na pokładzie brazylijskiego statku.

Prasa brazylijska zajmuje się sprawą zaginięcia Peronie go bardzo żywo i donosi z Por to Alegre (stan Rio Grande do Sul), że rzekomy Dadiani zjawił się na tamtejszym gruncie, jako działacz harcerski, że otrzymuje stałą gażę z międzynarodowego związku harcerskiego, miewał nawet odczyty na temat: „Wpływ harcerstwa na moralność młodzieży" i t. p.

Zdołał zbałamucić młodego Peroniego, wmówił weń, że ma w Polsce do odziedziczenia wielki spadek po „książętach Jagiełło", że jednak jednym z warunków zapisu jest konieczność ożenienia się.

Rodzina Peroniego ułatwiła rzekomemu księciu małżeństwo z jakąś bardzo piękną fryzjerką, a dziecko wzięto z ochronki dla sierot. Poza tym awanturnik oszukał w podobny sposób jeszcze kilka innych osób, wyłudzając od nich pieniądze na wyprocesowanie spadku.

Trzęsienie ziemi

LIMA. Odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Zjawisko to było szczególnie wyraźnie w departamencie Libertad, gdzie uległo zniszczeniu wiele domów w miejscowości Truiillo.

Cyganie litewscy ciągną do Polski

Cyganie, koczujący w Litwie — jak donoszą z Kowna — zwrócili się do władz litewskich z prośbą o pozwolenie na wyjazd do Warszawy, celem wzięcia udziału w wyborach króla cygańskiego.

Dymisja Prezesa drugiej międzynarodówki

GENEWA. Przewodniczący Drugiej Międzynarodówki de Broucquere, przebywający w Genewie z racji międzynarodowej konferencji pracy, zgłosił dymisję ze swego stanowiska.

Radom w Ameryce

CHICAGO. — W miasteczku Radom w stanie Illinois odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z założycieli wielkiej organizacji zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego ks. Gieryka.

Miasteczko Radom i okolica są prawie wyłącznie zamieszkałe przez Polaków. Jest to jedno z najstarszych osiedli polskich w Ameryce, które wychowało już trzy polskie pokolenia.

Wesoły kącik

Mamusia

Przed podrzędną restauracją zebrała się gromada gapiów i z zainteresowaniem obserwowała gorszący obrazek.

Kobieta w sile wieku okładała parasolką młodszego nieco mężczyznę i powtarzała z wściekłością w głosie:

— Ja ci dam mamusię, łobuzie! Ja ci pokażę mamusię!

Mężczyzna spocony i przerażony szamotał się, szarpał, wreszcie wyrwał się z rąk rozwścieczonej niewiasty i rzucił się do ucieczki.

— Trzymać go! — wrzasnęła niewiasta.

Ale nikt nie trzymał. Przewaga fizyczna była wyraźnie po stronie niewiasty i wszyscy współczuli uciekającemu mężczyźnie, który znikł za rogiem.

Niewiasta, wyczuwając widocznie nieprzychylność widowni, załamała ręce.

— Ludzie wy moi! — załkała gorzko. — Skrzywdził mnie, kobietę niewinną, tak mnie skrzywdził i nawet nikt się za mną nie ujmie! Ja na tego łotra ostatni grosz wydałam! To ubranie co nosi i trzewiki, i krawat — wszystko za moją krwawicę kupione. A on za to na mnie „mamusia" powiada! O ja nieszczęśliwa!

— Co w tym obraźliwego? — odezwała się jakaś starsza pani. — „Mamusia" to piękne, pieszczotliwe słowo..

— Pieszczotliwe? Pani myśli, że on tak do mnie przez pieszczotę powiedział? Przez draństwo tak powiedział, przez łajdactwo! Za miesiąc miał być nasz ślub! Wczoraj dopiero 200 złotych ode mnie wziął na mieszkanie. A dziś przylatuje do mnie sąsiadka i powiada:

— Panno Andziu! Leć pani na róg do knajpy! Tam pani ny narzeczony z jakąś młodą lafiryndą siedzi!

— Jakby we mnie piorun strzelił. Lecę do knajpy, wpadam, a tu mój Antoś siedzi sobie z jakąś wypacykowaną panną, po rękach ją całuje i za moje pieniądze wódkę jej stawia.

Ciemno mnie się przed oczy ma zrobiło. Nie chciałam awantury przy ludziach robić, więc tylko dałam mu ręką znak, żeby podszedł.

I słyszę, jak ta małpa malowana się pyta.

— Antosiu! Co to za siarsza kobieta na ciebie kiwa?

Słyszycie ludzie?! „Starsza kobieta"!

A ten łajdak czerwony się zrobił, jak burak i powiada cicho, żebym ja nie usłyszała:

— Mamusia przyszła, moja mamusia. Zaraz się z nią rozmówię.

Zła krew mnie zalała. Mowę mi odebrało. Wczoraj jeszcze 200 złotych na mieszkanie wziął, a dziś ja dla niego „mamusia".

Przyskoczyłam do stolika, a ta jego lafirynda podnosi się z uśmiechem:

— Bardzo się cieszę — powiada — że mogę poznać mamusię Antosia.

Jak ją trzasłam w łeb, to zemdlała. Pewno ją jeszcze teraz cucą!..

Pokrzywdzona i znieważona niewiasta otarła zapłakane oczy, i zachlipała jeszcze żałośnie j.

— Wczoraj, jak brał pieniądze na mieszkanie, to mówił do mnie „moje dziecko" a dziś „mamusia" dla niego oszusta, jestem. „Mamusia" dla łajdaka, żeby go nagła krew!

Napoleon Sądek.

W powodzi luźnych poszlak

toczy się proces o napad na Pocztę Główną

Wczorajszy dzień procesu przeciwko Władysławowi Rattingerowi o napad na kasjera Poczty Głównej ułożył się dla oskarżonego raczej pomyślnie.

Brak bezpośrednich dowodów, a istnienie tylko poszlak, a przyznać trzeba dość mocnych, stwarzają tę sytuację, że w toku procesu porusza się cały szereg okoliczności, dość luźno łączących się z tajemniczym napadem, a raczej mających na celu wykazać, że urzędnik tego typu, co Rattinger, był zdolny do zadania ciosów kasjerowi.

Na przewodzie sądowym wertyluje się więc różne szczegóły z życia prywatnego Rattingera.

Zbadany wczoraj św. Zygmunt Różański, urzędnik pocztowy i kolega Rattingera, wydaje o nim dość pochlebną opinię. Stwierdza, iż pierwsze pogłoski o tym, jakoby Rattinger dokonał napadu, przyjmowano wśród urzędników jako nieprawdopodobny żart.

Kiedy nazajutrz aresztowano Rattingera, głosy, że był on rzeczywiście sprawcą, zaczęły się wzmagać. A kiedy wreszcie doręczono Rattingerowi w więzieniu dekret o wydaleniu ze służby, zaczęto go jawnie oskarżać.

Duże zainteresowanie wywowołał ujawniony szczegół, że na drugim końcu korytarza, przylegającego do odsłoniętego tajemnicą pokoju Nr. 66, znajdował się pokój, który w owym czasie był remontowany. W pokoju tym okno było zabite deskami od strony podwórza.

Zbadany w charakterze świadka murarz zeznał, że remont trwał tygodnie i pracowało przy nim 4 robotników. Robotnicy ci chodzili po korytarzu.

Obrona niewątpliwie będzie na tym fakcie budowała, iż zbrodniarz po nieudanym, na skutek podniesionego alarmu, napadzie schronił się w tym właśnie pokoju i później dopiero w czasie ogólnego zamieszania opuścił swobodnie gmach.

Pewną też niespodziankę wywołał ujawniony na rozprawie wczorajszej fakt, że można było od strony podwórza, dzięki istniejącemu tam podwyższeniu, zaglądać do kabiny kasjera Frydrycha i obserwować, co się wewnątrz dzieje.

Jeden ze świadków zeznał nawet, iż na tydzień przed napadem zaobserwował, iż przez okienko ktoś zagląda. Nieznajomy schował się, kiedy dostrzegł, iż go zaobserwowano.

Korzystnym dla obrony Rattingera jest to, że kasetka, w której kasjer Frydrych przechowywał pieniądze, była ciężka i musiał ją przenosić w worku jeden z woźnych urzędu.

Przed pulpitem stanęły kolejno babka i matka ra. Obydwie kobiety zeznały, że babka Rattingera ma dom wartości 50.000 zł., prócz tego dochody jej z przedsiębiorstwa kominiarskiego wynoszą około 1000 zł. miesięcznie. Dzięki temu, choć chciały, by Rattinger sam myślał i pracował na siebie, mógł każdej chwili liczyć na pomoc. Był on jedynym sukcesorem.

Wicedyrektor Urzędu Pocztowego Greenfield mówił, że w oddziale, na którym pracował Rattinger, ginęły paczki. Choć dochodzenie nic nie wykazało, Rattingera przeniesiono do innego oddziału.

Zbadani na wczorajszym posiedzeniu właściciele sklepów, w których Rattinger brał towary na kredyt, przyznali, że wywiązywał się on dostatecznie ze swych zobowiązań wekslowych.

Gospodyni, u której Rattinger zajmował pokój, zeznała, że wracał on do domu zawsze trzeźwy, nie grywał w karty, lubił czytać książki, a także zajmował się dodatkowo konstrukcją aparatów radiowych, które sprzedawał.

Dziś dalszy ciąg rozprawy. Pozostało jeszcze do przesłuchania 19 świadków.



W Hollywood odbył się uroczysty ślub znanej artystki filmowej Jeanette Mac Donald z popularnym artystą Jene Raymondem. Policja z trudem chroniła młodą parę przed naporem tysięcy ciekawych.

GIEŁDA

Dewizy: Holandie 290.00; Bruksela 89.45; Kopenhaga 116.80; Londyn 26.16; N. Jork 5.28; Paryż 23.60; Praga 18.40; Stockholm 134.90; Zurych 121.25.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. 63.75; 4% państw. poż. prem. dolar. 38.75; 4% poż. konsolid. 52.65; 5% poż. konw. 59.00:

Akcje: B. Polski 101.00; Węgiel 19.25; Lilpop 46.00; Ostrowiec 23.75.

RADIO

ŚRODA, 23.6

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze", 6.18 Gimnastyka, 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7,15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Naprawa ugorów" — pogadanka, 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „W literackim muzeum osobliwości" — szkic. 16.15 Pieśni w wykonaniu Chóru żeńskiego „Zjednoczone". 16.45 „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt. 17.00 Zespół Salonowy Stefana Rachonia i Anna Borey — piosenki. 17.50 „Samochody i samoloty parowe" — pogadanka. 18.00 „Chwilka Biura Studiów", 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Słynni dyrygenci", 19.40 Transmisja zakończenia Międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Szwecja. 20.00 „Na świętojańskiej sobótce" — regionalne słuchowisko obrzędowe. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Przygoda Stasia" — opowiadanie. 22.00 „Graj muzyczko graj". 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacji i program na jutro. 15.06 Duety skrzypcowe i fortepianowe (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół Salonowy Pawła Rynasa, 16.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Poezja polska w Wiedniu" — Kwadrans poetycki. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Zmiana rządu we Francji



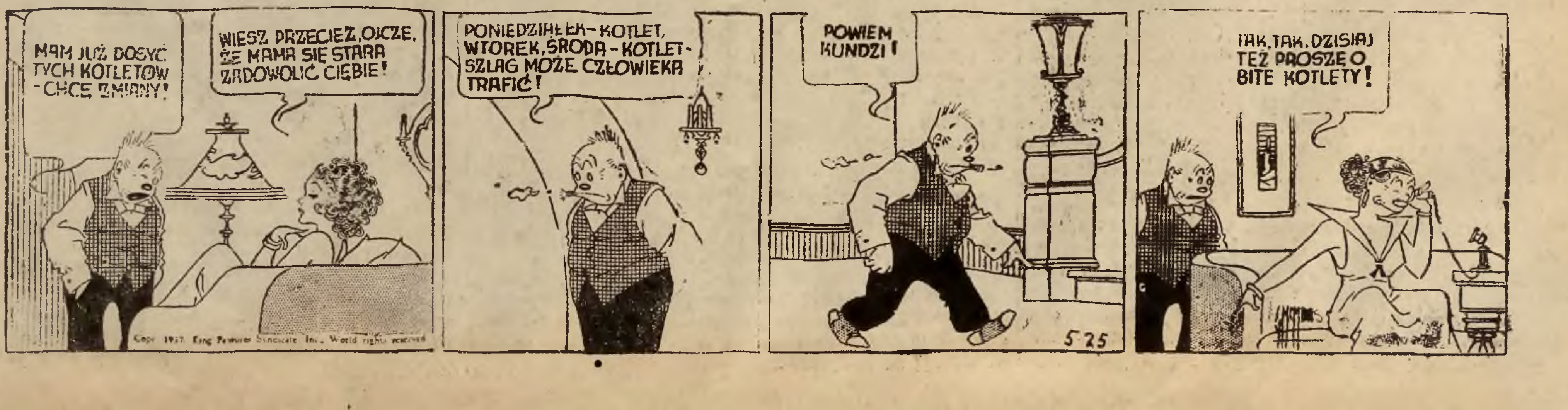
Leon Blum, którego rząd upadł po zatargu z Senatem.



Chautemps, nowy premier francuski.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybila Gojek, podająca się za wróżkę.

Hanka jako narzeczona bogacza Notylskiego odwiedziła restaurację, w której była kwiaciarką i u ujrzała hrabiego z żoną.

Tudziewicz dowiedział się o „przyjaźni" Hanki z Notylskim i udał się do niego, by się dowiedzieć prawdy.

Tudziewicz drgnął. Notylski zaś ciągnął dalej:

— Mój drogi, nie możesz wiązać dziewczynie życia. Jesteś człowiekiem żonatym. Prawda? Ja co prawda nie mogę wymagać od niej miłości, ale mogę jej zapewnić życie bez trosk i należytą opiekę. To wszystko, co mogę i chcę jej dać... Pragnę tego. Czy mi się uda, nie wiem. Jestem jednak z tobą najzupełniej szczery. Ja, kochając taką dziewczynę, nie uląkłbym się najstraszliwszego szantażu, nie ożeniłbym się z panną Demską! Ty zrobiłeś inaczej. Widocznie było coś silniejszego od twojej dla niej miłości. A jeśli tak, to miłość ta nie była wiele warta.

— Mylisz się... Chciałem tak zrobić. Demski zagroził mi, że nie zobaczę Hanki więcej żywej. Zląkłem się o jej życie. Pilnował i mnie. I na pewno śledzili ją również. Nie miałem innego wyjścia.

Notylski zerwał się wzburzony z fotela.

— To, co opowiadasz, przekracza wszelkie granice! Dlaczego nie oddałeś tego łotra w ręce policji?! Nasza policja oduczyłaby go pogróżek!

— Zamiarów skrytobójczych! Tego nie rozumiem! Jak nawet w tej chwili możesz pozwalać, żeby ten łajdak chodził po świecie? Przepraszam cię! Muszę zatelefonować do panny Hanki! Zaniepokoiłem się o nią! Nie będę mógł jej teraz zostawić samej nawet na chwilę! I jeśli ty nie dasz znać policji, ja to zrobię! Dla mnie życie tej dziewczyny jest najważniejsze na świecie! Ja ją kocham! Ja mam wreszcie kogoś na świecie, o kogo drżę, kto jest mi najbliższy! Kto jest dla mnie miły zupełnie bezinteresownie, kogo nie obchodzi to, czy ja mam miliony, czy ich nie mam! Czy ty to rozumiesz?

Hrabia patrzył na Notylskiego zaskoczony jego wybuchem i przerażony tym, co słyszał.

— Ty ją tak kochasz?!.. — szepnął.

— A tak! Kocham!... Nie wiem, dlaczego cię to dziwi? Któż może jej nie kochać? To jest nadzwyczajna kobieta, najlepszy człowiek! Nie znałem dotychczas takiej! Pomiędzy nami takich ludzi nie ma. Są bogacze, są fałszywi, skąpi, podstępni, zazdrośni, podli, sadyści, maniacy, nicponie dobrze wychowani, pozerzy, puste łby, najrozmaitsi, ale nie ma takiego charakteru jak Hanka! Dlatego ją kocham! Przepraszam cię! — zawołał nagle Notylski i wybiegł z pokoju.

Tudziewicz pochylił głowę.

— On ją kocha... Ja jestem żonaty — szeptał. — Nie zawiązuj dziewczynie życia.. Ale przecież ona też kocha! Mnie tylko! Czy nie było w jej słowach wczorajszych tylko udanej nienawiści? Tylko gorycz i zawód i właśnie miłość?... Hanka, Hanka!..

Notylski powrócił zaraz.

szę kazać ją pilnować! Nie pozwolę jej nigdzie

— Telefonowałem do niej. Jest w domu. Muwychodzić samej! I jak ci powiedziałem, zaraz z samego rana udam się do policji, czy prokuratora!..

— Ani się waż tego czynić! — zawołał Tudziewicz.

— A to dlaczego? Czy mam narażać życie kobiety dla twoich jakichś tam papierów? Dlatego, że one kompromitują ciebie? To się kompromituj, jeśli na to zasłużyłeś! Nie obawiałbyś się ich, gdyby to nie była prawda! Zgrzeszyłeś, to cierp sam! Dlaczego wplątałeś w to niewinną dziewczynę?

— To nie o moją osobę chodzi... — powiedział przygnębiony hrabia. — To chęć rzucenia plamy na moich... Nie, nie! Daruj, nie mogę ci tego odsłonić! To zbyt potworne!

— To coś zrobił, rzucając kochającą cię dziewczynę i żeniąc się z jakąś tam panną Klarą Demską, która ma braciszka zbója, jak powiadasz, wydaje się szczytem potworności. I żadna inna potworność nie może cię usprawiedliwić dostatecznie. Wybacz mój drogi, ale jestem szczery i nie widzę najmniejszego powodu do zmiany mej opinii.

— Ty nie wiesz!..

— I wydaje mi się, że nie potrzebuję więcej wiedzieć. A widzę tylko dwie drogi: albo nie będziesz starał się widzieć Hanki i zostawisz ją w spokoju, by nie groziło jej żadne niebezpieczeństwo, albo ja będę zmuszony wtajemniczyć w całą sprawę policję. Powiedziałem ci, że dla mnie jej życie jest zbyt drogie, bym miał je cenić więcej niż jakieś papiery, o których ty mówisz! Papiery! Dziecinada!

— Więc nie zechcesz mi ułatwić widzenia się z Hanką.

— Nie! Uważam to za niebezpieczne dla niej. I dziwię się, że obstajesz przy tym, wiedząc, że narażasz ją na niebezpieczeństwo.

— A jeśli ona tego zechce?

— Tym gorzej dla ciebie! Postaram się nie dopuścić do tego. I zapowiadam ci, że wszelka z twojej strony próba, a natychmiast udam się do prokuratora, by tego obecnego twojego szwagierka zamknął do więzienia, by przestał być groźny. Nie rozumiem też twojej miłości! Jesteś egoista. Potworny egoista, który za cenę zobaczenia kochanej lekceważy jej życie...

— Masz rację!... Nie zobaczę się z nią — powiedział hrabia złamanym głosem.

Notylski patrzył na niego w milczeniu.

— Przepraszam cię... — powiedział po chwili. — Byłem może za ostry w słowach... Nie chciałem cię urazić.

Tudziewicz podniósł się ociężale..

— To ja cię przepraszam... Nie znałem cię dotychczas. Poznałem cię dzisiaj. Jesteś szlachetnym i uczciwym człowiekiem. Masz rację... Ja to muszę sam rozwiązać. Sam muszę walczyć... I będę walczył. Nie wiem na razie z czym walczę... Nie wiem, jak i jakiej mam używać broni... Chcę cię prosić tylko o jedno...

— Słucham cię.

— Chciałbym, żeby Hanka... Nie, nie... Będzie tak, jak będziecie chcieli obydwoje... Ja nie mam prawa o nic prosić... Muszę cię zatem pożegnać...

— Chciałbym ci pomóc, możesz mi wierzyć... — bąknął Notylski, wzruszony widokiem przygnębionego, złamanego przyjaciela. — Muszą te papiery mieć istotnie wielkie dla ciebie znaczenie... Nie umiem tego ocenić... Każdy na wszystko patrzy inaczej. Może nie mogłeś istotnie postąpić inaczej... Ale we mnie się wszystko buntuje przeciw twojemu tolerowaniu tego zbrodniarza!.. Nie powinieneś pozwolić na to, by chodził po świecie!..

— Mój kochany... Nie splamię przecież swoich rąk krwią tego łajdaka!.. Mam ręce czyste i chcę je mieć czyste. Muszę walczyć inną bronią, sam nie wiem jaką!.. Ale bądź pewny, że nie ulegnę!.. Żegnaj, Antoni!..

Hrabia uścisnął rękę przyjaciela.

— Czy chcesz, żebym powiedział co Hani?

— Cóż możesz jej powiedzieć? Czy chcesz jej powiedzieć, że ją kocham? — Nie mogę tego wymagać od ciebie, bo ją sam przecież kochasz!..

— Powiem, że ją kochasz — powiedział Notylski.

— Powiesz?! — zawołał Tudziewicz i oczy jego ożywiły się.

— Tak, powiem. Możesz być pewny. I bądź pewny, że póki ja jestem przy niej, będzie bezpieczna i ...nietknięta! Chyba, że sama zdecyduje inaczej!

— Chyba, że sama postanowi inaczej... — powtórzył jak echo hrabia.

Wyszedł powolnym, ociężałym krokiem.

Nie rozglądając się, znalazł się na ulicy i ruszył pieszo wzdłuż muru, patrząc pod swoje stopy. Doszedł do Alei Ujazdowskiej, skręcił na prawo, depcząc opadające liście kasztanów.

Nie widział, jak za nim posuwa się krok za krokiem jego własna żona.

Dalszy ciąg nastąpi.

JAN DULINSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

Anna Morette uważnie przyjrzała się gęsto zapisanym arkusikom papieru, ale nic nie mogła zrozumieć. Arkusiki były pokryte nieznanym jej pismem, które przypominało staro egipskie hieroglify.

— Powinniśmy to wszystko zabrać ze sobą — oświadczyła Anna Morette — zarówno ten tajemniczy mechanizm w płaskiej skrzyneczce, jak i niemniej tajemnicze pismo wskazują na to, że jegomość ten przybył do Rosji Sowieckiej w jakiejś niezwykle ważnej sprawie. Mimochodem odkryliśmy nad wyraz sensacyjną sprawę.

Agenci ukryli znalezione przedmioty w wydrążonej części siekiery. Następnie przykryli zwłoki młodzieńca gałęziami i liśćmi i skierowali się w stronę granicy łotewskiej.

Zaczynało zmierzchać i zanim agenci zdołali się spostrzec, las otuliły gęste ciemności...

* * *

Wszechwładny kierownik „Intelligence Service", John Low siedział w głębokim fotelu w swym gabinecie i palił bawajskie cygaro. Niebieskawo - szare kłęby dymu unosiły się nad jego głową i wzbijały się coraz wyżej i dopiero gdzieś pod sufitem rozwiewały się. John Low przyglądał się tym wznoszącym się w górę kłębom dymu i zastanawiał się nad tajemniczymi alarmującymi sygnałami, które pochwycił dziś w godzinach rannych aparat radiowy „Queen Mary".

Aparat ten był tak skonstruowany i tak czuły, że mógł chwytać sygnały nadawane z miniaturowej stacji nadawczej, jaką mieli przy sobie dwaj agenci „Intelligence Service", którzy przed czterema tygodniami udali się do Rosji Sowieckiej.

John Low polecił agentom tym zdobyć wiadomości o Arturze Jamesie i Annie Morette. A w wypadku, gdyby oboje znajdowali się w niebezpieczeństwie, ratować ich.

Od chwili, gdy ci dwaj agenci opuścili Londyn, upłynęły już cztery tygodnie. Jak tylko przekroczyli granicę sowiecką, zameldowali za pośrednictwem swej radiostacji władzom przełożonym. Od tej chwili jednak milczeli jak zaklęci i nie dawali o sobie żadnego znaku życia.

I oto dzisiaj rano specjalnie skonstruowany aparat radiowy „Queen Mary" znów pochwycił kilka sygnałów, nadanych z małej stacji nadawczej, jaką posiadali przy sobie agenci angielscy. Z sygnałów tych nie można jednak było niczego się dowiedzieć. Naprożno starano się odczytać ich treść. John Low wyciągnął więc z tego prosty wniosek, że nie nadano umówionych znaków i sygnałów.

Czy było więc możliwe, aby stacja radiowa dostała się w niepożądane ręce? John Low nie sądził, aby niewinna siekiera, młotek i nóż kuchenny zwróciły uwagę osób nie wtajemniczonych.

— A więc co się stało? — pomyślał John Low, nie spuszczając oka z wijących się kółek dymu. Dlaczego sygnały i znaki, które przejął aparat radiowy, są niejasne?

John Low nacisnął guzik dzwonka. Na progu gabinetu ukazał się dyżurny agent.

— Poproszę mister Wattsona, — rzekł John Low.

Po kilku chwilach do gabinetu wszedł radiotelegrafista z Downing Strees 10, Jerzy Wattson. Lekko się skłonił, a następnie w milczeniu czekał na rozkazy swego zwierzchnika.

— No? — zapytał John Low, nie patrząc wcale na radiotelegrafistę, a tylko w dalszym ciągu rzucając spojrzenia na niebieskawo szare smugi dymu.

— Aparat radiowy „Queen Mary" narazie milczy.

— Niech pan spróbuje jeszcze raz go nastawić na falę 5.

— Jest on stale nastawiony na tę falę, sir.

— Jak pan tylko cośkolwiek schwyta, niech pan natychmiast połączy mnie telefonicznie z waszymi pracownikami.

— Wedle rozkazu, sir.

Mister Wattson opuścił gabinet kierownika „Intelligence Service", John Low był silnie zdenerwowany. Zdawał sobie sprawę, jak groźna wytworzy się sytuacja, jeśli stacja radiowa wpadnie w ręce Sowietów. Wówczas będą mogli grać rolę angielskich szpiegów i nadawać fałszywe wiadomości, aby wprowadzić „Intelligence Service" w błąd.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Telefonował mister Wattson.

— Hallo? Znów schwytaliśmy sygnały. Czy pan słyszy? Aparat stoi tuż przy telefonie... Silne, alarmujące sygnały...

John Low nastawił ucho. Sygnały chwytane przez stację radiową nie milkły.

— Czy pan je rozszyfruje? — zapytał John Low.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

23 CZERWIEC

ŚRODA

Zenona m. Agrypiny, Feliksa. Słowiański: Wandy, księżn. Słońca wsch. 3.15, zach. 20.1. Księżyca wsch. 19.37, zach. 2.45.

HISTORIA PODAJE:

1264. Bolesław Wstydliwy bije Jadźwingów pod Brańskiem nad Bronką.
1530. Urodził się Jan Kochanowski.
1818. Pogrzeb T. Kościuszki w Krakowie.
1912. Uchwała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego.

KTO NIE WIE, ŻE:

Najdłuższy most na świecie jest na Dunaju koło Czerny Wody (Rumunia) długości 3.850 m.

HOROSKOP

dla ludzi urodzonych od 23 czerwca do 21 lipca.

Rak. Znak ten szkodzi zdrowiu Mężczyzna pod tym znakiem urodzony jest poza tym stale roztargniony, skłonny do nierozważnych pomysłowości i szkodzi często samemu sobie. Kobiety odznaczają się spokojnym temperamentem. Mężczyźni przewyższają przyjaciół nad krewnych. Pierwsze ich małżeństwo jest przeważnie nieszczęśliwe. Kamieniem szczęścia jest dla nich szmaragd.

Namówiła męża do samobójstwa

aby uzyskać premię asekuracyjną

W tych dniach sąd przysięgłych w Cincinati rozpatrywał niezwykle sensacyjną sprawę, której bohaterką była pani Mabel Westway.

Pewnej nocy policjant przechodzący przez most na rzece Ohio natknął się na zwłoki mężczyzny z przestrzeloną czaszką. W pobliżu niego znaleziono portfel, który zawierał różnego rodzaju dokumenty, wystawione na nazwisko Freda Westwaya. W portfelu nie było pieniędzy. Zrodziło się więc przypuszczenie, że zabójca przeszukał kieszenie swej ofiary, wyciągnął portfel, wyjął z niego pieniądze, odrzucił go i rzucił się do ucieczki.

Ale wkrótce władze śledcze doszły do przekonania, że Fred Westway nie padł ofiarą mordu rabunkowego. Na to wskazywał drobny szczegół, a mianowicie, że portfel leżał zbyt blisko zabitego. Na ogół gdy przestępca, który ograbi człowieka na ulicy, stara się możliwie jak najszybciej zniknąć wraz z łupem. Nie będzie marnował drogiego czasu na to, aby na ulicy zbadać zawartość portfelu i ustalać wysokość łupu.

Sprawa ta wydała się podejrzana władzom i z tego względu poleciły nurkowi opuścić się pod wodę. Nurek zanurzył się i wyciągnął z dna rzecznego rewolwer. I wówczas ustalono, że rewolwer był własnością zabitego i że kula wyjęta z jego czaszki dokładnie pasowała do tego rewolweru.

Przez ustalenie tych faktów sprawa stała się bardziej jeszcze zagadkowa. Rozwiązanie zagadki nastąpiło dopiero wówczas, gdy zainteresowano się stanem materialnym zabitego. Okazało się, że Fred Westway ubezpieczył się na życie na 50.000 dolarów, po tym został zrujnowany przez niepomyślne transakcje handlowe.

Zrodziło się więc przypuszczenie, że Fred Westway popełnił samobójstwo, aby żona mogła odebrać premię asekuracyjną i żyć w dostatku. Ponieważ w warunkach umowy było zaznaczone, że w wypadku popełnienia samobójstwa asekuracji się nie wypłaca, kupiec musiał upozorować morderstwo.

I w tym kierunku poszło śledztwo. Okazało się, że rzeczywiście przypuszczenie to było słuszne. W umyśle żony kupca, pani Mabel, zrodził się ten plan, namówiła męża, a gdy ten się zgodził dla jej dobra popełnić samobójstwo, kupiła mu rewolwer. Westway, udał się na most, oparł się o barierę, przechylił prawą rękę w której trzymał rewolwer przez barierę a do lewej wziął otwarty portfel. Następnie strzelił sobie w głowę. Prawa ręka wkrótce zesztywniała i rewolwer wyślizgnął się z niej i wpadł do rzeki. Portfel zaś z lewej ręki upadł na most.

Gdyby samobójca pozostawił portfel w kieszeni marynarki, sprawa by się nie wydała.

Pani Mabel stanęła w tych dniach przed sądem, oskarżona o chęć dokonania oszustwa i nakłanianie do samobójstwa. Po krótkiej rozprawie sąd skazał ją na 5 lat więzienia.

Szukali ochraniacza od ołówka

przy pomocy wszystkich stacyj radiowych

Wszystkie audycje radiowe w Stanach Zjednoczonych uległy pewnego wieczora chwilowej przerwie i to wskutek ochraniacza od ołówka. Speakerzy przerwali audycje i zwrócili się z apelem do publiczności, prosząc, aby ci wszyscy, którzy znajdują się w posiadaniu dokładnie opisanego ochraniacza od ołówka, możliwie jak najszybciej porozumieli się z władzami, aby ochraniacz ten najszybszą drogą dostał się do Los Angeles. Życie człowieka zależało bowiem od przybycia na czas ochraniacza do Los Angeles.

12-letni Andrew Blakeley z Los Angeles podczas zabawy połknął ochraniacz i ten dostał się do płuc. Stan zdrowia chłopca tak się pogorszył, że należało natychmiast przeprowadzić operację. Ale tę można by było przeprowadzić tylko wówczas, gdyby miano podobny ochraniacz do tego, który połknął chłopiec. Był on potrzebny w tym celu, aby skonstruować specjalny instrument chirurgiczny.

Ochraniacz pochodził z bardzo starego modelu, który już dawno wyszedł z użytku. Policja w Los Angeles odwiedziła wszystkie sklepy z materiałami piśmiennymi ale takiego ochraniacza nie znalazła. Wówczas skorzystano z radia i za jego pośrednictwem zwrócono się z apelem do publiczności.

Apel zakończył się całkowitym powodzeniem. W kilka minut po nadaniu apelu do policji nowojorskiej nadesłano kilka poszukiwanych ochraniaczy, które w specjalnym aucie policyjnym sprowadzono na lotnisko w Newark, aby je stamtąd przewieźć samolotem do odległego o 5000 kilometrów Los Angeles.

Podczas gdy nowojorski samolot z ochraniaczami znajdował się jeszcze w drodze do Los Angeles, z bliżej położonych miejscowości przybyły dwa ochraniacze. Dzięki temu można było natychmiast przystąpić do sporządzenia specjalnego narzędzia chirurgicznego. Zaraz po tym, jak instrument był gotów, przystąpiono do operacji, która zakończyła się pomyślnie. Gdyby pomoc przybyła o kilka minut później, chłopiec wyzionąłby ducha.

Księstwo Windsoru w Wiedniu

WIEDEŃ. Wczoraj wieczorem przybył samochodem do Wiednia ks. Windsoru z małżonką. Parze książęcej towarzyszy sekretarz osobisty b. króla, detektyw i służba.

Książę zatrzymał się w hotelu „Bristol". Liczni przechodnie powitali niezwykle owacyjnie parę książęcą. Książę Windsoru opuścił na parę dni zamek Wasserleonburg z powodu panujących tam gwałtownych ulew. Zamierza on poczynić w Wiedniu liczne zakupy i odwiedzić swych przyjaciół.

Na frontonie hotelu „Bristol", przed którym gromadzą się liczne tłumy publiczności, powiewa olbrzymia chorągiew angielska.

Życie ludzkie do sprzedania

Zamiast pieniędzy zaofiarowano miłość

Przed kilkoma dniami w dziennikach bostońskich ukazało się duże ogłoszenie z następującym tytułem: „Życie ludzkie do sprzedania!" Niejaki John Anderson podawał do wiadomości, że za 1500 dolarów pragnie sprzedać swe życie poważnym interesantom, pierwszeństwo mają ludzie nauki.

John Anderson szukał szczęścia we wszystkich możliwych dziedzinach życia, ale nie znajdował powodzenia. Wszystko do czego się brał, kończyło się niepomyślnie. Po 10 latach największych rozczarowań postanowił położyć kres swemu życiu.

John Anderson był jednak uczciwym człowiekiem. Nie chciał, aby wskutek jego śmierci ponieśli straty inni ludzie. Jego długi wynosiły 1500 dolarów i długi te pragnął spłacić. Nie mając jednak na to pieniędzy, postanowił sprzedać swe życie i w tym celu za ostatnie grosze umieścił ogłoszenie w gazetach. Musiał istnieć przecież ktoś, któremu było potrzebne dla celów naukowych życie zdrowego człowieka. Mógł to być uczony, który pragnął wypróbować na nim owoce swych długoletnich badań, albo technik, który by użył go do wypróbowania nowego wynalazku, jakiegoś spadochronu, lub rakiety, albo chemik, który by chciał go podać działaniu nowego gazu trującego, wynalezionego przez siebie. John Anderson zgodziłby się na jedną z tych prób, ponieważ był gotów podać się każdemu doświadczeniu, które zapewniałoby mu śmierć.

Okazało się jednak, że w całej Ameryce nie było ani jednego człowieka, ani reżysera filmowego, ani fabrykanta masek gazowych, któremu byłby potrzebny człowiek, pogardzający życiem. Natomiast John Anderson otrzymał ponad trzysta listów od kobiet, które wyraziły gotowość wyjść za niego za mąż. Uznały sprawę Johna Andersona za bardzo romantyczną i przypuszczały, że w ten sposób wzbudzą w nim chęć do życia.

Jest bardzo możliwe, że John Anderson zrezygnuje z zamiaru wystawienia swego życia na niebezpieczeństwo, a pobierze się z jedną z tych trzystu kobiet, które pragną umilić mu życie.

Na walkę z gruźlicą

społeczeństwo nie szczędzi ofiar

Polski Związek Przeciwgruźliczy, który wielokrotnie zwracał się za pośrednictwem prasy do społeczeństwa z apelem o poparcie „Dni Przeciwgruźliczych", spieszy podzielić się tą samą drogą z ogółem Obywateli pomyślą wiadomością.

I w tym roku, tak jak się to dzieje już od lat kilku, pierwszym Komitetem Wojewódzkim, który całkowicie i ściśle w terminie przeprowadził wszystkie rozrachunki z Komitetem Powiatowym i nadesłał je do Związku — jest Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" we Lwowie.

Pomimo ciężkich warunków ekonomicznych, wielkiej liczby zbiórek na rozmaite cele, nagłego przeniesienia terminu dorocznych „Dni Przeciwgruźliczych" z grudnia na kwiecień i znacznie skróconego trwania kampanii, lwowski rezultat tegoroczny nie tylko się nie zmniejszył, ale wykazał dalszą poprawę.

Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" we Lwowie zebrał za nalepki przeciwgruźlicze: w r. 1933-34 — zł. 33.500, w r. 1934-35 — zł. 40.650, w r. 1935-36 — 41.500, a w roku bieżącym 1937 — 42.350 złotych.

Jest to dowód: 1) że suma włożonej przez organizatorów pracy i entuzjazmu sowicie się opłaca, dając odpowiednei do swego napięcia rezultaty, 2) że beznadziejny pesymizm i opuszczenie rąk, często obserwowane, są niesłusznymi i złymi doradcami, 3) że gdyby wszystkie wojewódzkie komitety „Dni Przeciwgruźliczych" postarały się o podobny wynik, Dni Przeciwgruźlicze zasiliłyby polską walkę z gruźlicą sumą przeszło pół miliona złotych rocznie.

Oby przykład Lwowa został zapamiętany w całej Polsce i zachęcił do podciągnięcia wszędzie akcji „Dni Przeciwgruźliczych" do poziomu, na którym znaleźć się powinna i może.

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej?

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Aby uzyskać bezpłatną poradę, należy przesłać w liście pytania, imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, pseudonim, oraz kupon.

Z ZAUFANIEM.

W chwili, w której zrozumiał Pan całą potworność swego czynu — zadanie moje staje się znacznie łatwiejsze. Powinien Pan natychmiast wrócić do żony, która znajduje się w krańcowej nędzy w stanie ostatecznej rozpaczy. Troską o żone i dzieci zmaże Pan swoje dotychczasowe winy. Nawiasem dodam, że przyjaciółka wcale nie jest Panu wierna i nie kocha Go. Powracając do żony znajdzie Pan spokój, zadowolenie i ponowną chęć do pracy. Widzę znaczną pomyślność dla całej rodziny. Żona przebaczy Panu. Czeka Pana daleka podróż połączona ze znacznym zyskiem materialnym. Choroba o której Pan pisze nie grozi. Wystrzegać się alkoholu, gdyż widzę znaczne skłonności w tym kierunku.

STACHA B.

Sen bez znaczenia. Narzeczony ma stanowczo poważne zamiary. Można mu zaufać. Widzę jednakże, że w najbliższych latach nie będzie on tyle zarabiał, aby to mogło starczyć dla Was na znośne utrzymanie. Pobierzecie się a Pani będzie musiała wziąść posadę. Radzę wystrzegać się przyjaciółki średniego wzrostu, blondynki o niebieskich oczach, gdyż jest fałszywa. Chętnie sprzątnęłaby Pani narzeczonego.

TRZY IKSY.

Z prawdziwą radością spieszę Panu donieść, że marzenia Pańskie staną się rzeczywistością. Posiada Pan wielkie zdolności i niesłychaną siłę woli. Brak Panu jednego — wiary we własne siły. Musi Pan wiedzieć o tym, że jest Pan jednostką nie przeciętną, posiadającą nieograniczone możliwości. Stanowczo nie jest jeszcze za późno. Wielu ludzi zaczyało karierę życiową w dużo starszym wieku. Radzę przez najbliższe dwa trzy lata nie żenić się jeszcze. Narzeczona poczeka, gdyż kocha Pana szczerze i głęboko. Należy zająć się energicznie spadkiem, gdyż nie jest jeszcze za późno. Otrzyma Pan z tego tytułu znaczną kwotę. Choroba nie odnowi się już więcej.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA

Złodziejskie towarzystwo ubezpieczeń

asekurowało dziesiątki „ubezpieczonych" przestępców

Znany złodziej warszawski, a w późniejszych czasach paser Nuchim Cwikler, dostał się niedawno do aresztu i siedzi. Wypadek ten doprowadził do wykrycia niezwykłej afery złodziejskiej. Oto kilku złodziejów rości pretensje do Cwiklera o oszustwo.

Na czym to polegało?

Otóż Cwikler zamienił się w ostatnich czasach na lichwiarza złodziejskiego. Pożyczał pieniądze na rachunek przyszłych zysków z kradzieży, niektóre z tych wypraw finansował, czasami wpłacał kaucje za złodziejów, asekurował ich od siedzenia, od poranień nożowych w dintojrach i t. p. Złodzieje oczywiście płacili z góry składki i wszelkie stawki ubezpieczeniowe.

Cwikler tak się urządził, że za nie zapłacenie jednej składki w terminie, pozbawiał „ubezpieczonego" wszelkich praw do ulg i świadczeń.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu Cwiklera listę „ubezpieczonych" złodziejów, posegregowaną według zawodów na szopenfeldziarzy, kasiarzy, doliniarzy, szpryngowców, klawiszników itp. Każda kategoria płaciła inne składki, zależnie od stopnia zarobkowania i hierarchii fachowej złodziejstwa.

SANATORIUM DLA DZIECI NA KUBULONCE.

Dnia 21 sierpnia br. odbędzie się uroczyste poświęcenie, niedawno wykończonego, sanatorium dla dzieci na Kubalonce pod Wisłą.

Ponieważ uroczystość poświęcenia odbędzie się podczas „Święta Gór", uczestnicy tegoż będą mieli możność zwiedzenia wspaniałego zakładu, wybudowanego według najnowocześniejszych wymogów, kosztem 2 milj. złotych.

Sanatorium to jest dziś jednym z największych tego rodzaju zakładów w Europie, a przeznaczone jest dla dzieci zagrożonych gruźlicą oraz z gruźlicą płuc, gruczołów oraz kości.

Bilbao zdobyli Włosi

Prasa włoska w oczekiwaniu zwycięstwa gen. Franco

RZYM. Prasa obszernie komentuje fakt zdobycia Bilbao. „Stampa" stwierdza, że zwycięstwo to napawa serca Włochów uzasadnioną dumą, ponieważ w zdobyciu Bilbao brali wybitny udział ochotnicy włoscy.

Pokój w Hiszpanii będzie mógł być osiągnięty dopiero po całkowitym zwycięstwie generała Franco, który posiada po temu wszelkie środki i gwarancje. Niebawem wojsko jego będzie mogło być zwolnione z frontu północnego, aby za parę tygodni lub miesięcy podjąć akcje w stosunku do innych objektów wojennych z nową energią.

„Popolo di Roma" przestrzega przed złudzeniami i przesadnym optymizmem, ale stwierdza, że pozycja gen. Franco ze względu na ład, który panuje w jego szeregach jest znacznie lepsza od pozycji obozu walenckiego, który trawiony jest przez kłótnie i spory.

Przewagę swą zdobywa Franco nie błyskotliwymi sukcesami, ale powolnym stałym łamaniem przeciwnika.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Sosnowiec na walkę z gruźlicą

Przykład godny naśladowania

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu został zgłoszony przez Klub Radnych P. P. S. następujący wniosek, który podajemy do wiadomości jako pierwszą próbę realizacji wielokrotnych uchwał Walnych Zebrań Polskiego Związku Przeciwgruźliczego:

„Pragnąc dać wyraz zrozumieniu znaczenia walki z gruźlicą, która najwięcej ofiar pochłania ze środowiska ludzi pracy, — Klub Radnych P. P. S. wnosi:

Rada Miejska uchwala wszystkie wpływy do Kasy Miejskiej w roku budżetowym 1937-38 z kar administracyjnych oddać w miarę napływania do kasy do dyspozycji Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Sosnowcu, z przeznaczeniem na walkę z gruźlicą".



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ! I KOLONIJ!

376 ofiar strasznego wybuchu

na pancerniku hiszpańskim „Jaime 1"

GIBRALTAR. Korespondent Reutera dowiaduje się z pewnych źródeł, że wybuch na pancerniku hiszpańskim „Jaime 1" pociągnął za sobą dużo poważniejsze następstwa, niż to ogłaszał komunikat rządu walenckiego.

W wybuchu zginęło 176 marynarzy, a ponad 200 odniosło rany. Wybuch nastąpił w czasie, gdy ślusarze zbliżyli się z aparatem do lutowania do komory amunicyjnej.

Proces Doboszyńskiego

W siódmym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznawali w dalszym ciągu świadkowie odwodowi.

Na wstępie na wniosek obrony sąd postanowił dopuścić dwóch świadków: Franciszka Trockiego, proboszcza ze Skotnik, oraz Mieczysława Batko, — tego ostatniego na okoliczność jaki charakter miały zebrania ludowców w 1936 r.

Jako pierwszy zeznaje dr. Karol Bunsch, prezes Sokoła w Krakowie. Świadek ten stwierdza, iż sala Sokoła była wynajęta raz jeden na zebranie jakiejś lewicowej organizacji. Mimo to miejsce bez jego wiedzy. Od tego czasu sali tej nie udzielono na zebrania polityczne.

Na pytanie obrony, jak się przedstawiała sprawa z odmówieniem dania tej sali na zebranie narodowców, świadek twierdzi, że on tego nie załatwiał, gdyż rzecz ta należy do administratora.

Dalej zeznaje Henryk Mrazek, administrator sali Sokoła. Świadek przypomina sobie, iż Stronnictwo Narodowe w r. 1935 zwracało się o wynajęcie tej sali na swe zebrania. Ponieważ miał wskazówki od prezydium, by na zebrania polityczne nie wynajmować sali, więc udzielił odmownej odpowiedzi.

Na pytanie przewodniczącego udziela wyjaśnień, iż sala ta wynajmowana była na zebrania emerytów, inwalidów oraz ZZZ. Również przypomina sobie, że salę tę wynajęto lewicowej organizacji, gdzie padły komunistyczne hasła. Od tego czasu sali tej nie wynajmowano na zebrania polityczne.

Józef Romek, robotnik, jeden z uczestników dywersji Doboszyńskiego, zeznaje o szeregu trudności, na jakie natrafiało Stronnictwo przy zakładaniu placówki w Chorowicach. Na te same trudności wskazuje świadek w innych miejscowościach oraz mówi o rozwiązaniu przez policję zebrania w Borku Falęckim.

Dalej opowiada, iż brał udział w akcji bojkotowej przeciwko Żydom. Twierdzi on, iż Żydzi odgrażali się wówczas na Doboszyńskiego, który tę akcję prowadził.

Dalej zeznaje Franciszek Syrek, kuśnierz z Myślenic. Samych zajść w Myślenicach nie widział. Doboszyńskiego zna z życia prywatnego, niejednokrotnie z nim rozmawiał. Raz z nim rozmawiał na temat „całokształtu polityki państwowej" oraz o warunkach pracy w pow. myślenickim.

Na pytanie obrony świadek zeznaje, iż jest prezesem Stronnictwa Ludowego na pow. myślenicki.

Następnie obrazuje ciężki stan chałupników, wyzyskiwanych przez Żydów. Praca 16-godzinna dawała 2,50 zł. zarobku dla mistrza kuśnierskiego. Sytuacja i obecnie pod tym względem przedstawia się ciężko.

Dalej świadek opowiada o nastrojach komunistycznych, przytaczając fakt, iż w r. 1935 sam spotkał się z agitatorem komunistycznym, który chciał go skłonić do wspólnej akcji, jednak świadek odprawił agitatora z niczem.

S. p. red. Zygmunt Korwin-Kamieński

Dnia 20 b. m. zmarł we Lwowie ś. p. red. Zygmunt Korwin Kamieński, kierownik łuckiego oddziału P. A. T., prezes związku prasy wołyńskiej, zasłużony dziennikarz i publicysta. Cześć Jego pamięci!

Pełna tabela 38 Loterii

I klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna 5.000 zł. 121850
[illegible].000 zł. 66117
[illegible].000 zł. 110035
500 zł. 65155 100022 114505 136646
400 zł. 8780 9674 74030 89636 99930
200 zł. 11825 16245 23066 27980 31294 39283 36568 149978 164642 190891
150 zł. 4118 10988 12272 15359 18453 20730 20819 22994 27118 28427 37777 48075 55162 56390 63836 64450 76564 81898 83832 84028 87022 87947 91476 96849 98519 105969 112065 115770 118092 137093 141204 145004 160754 163590 163071 169459 175243 175340 177956 179506 193081

Wygrane po 100 zł

1726 914 2547 67 4022 251 530 43 706 39 6454 614 18 7405 639 8448
10351 468 577 621 93 11413 12027 43 140 516 626 747 59 13894 14541 84 942 15387 765 925 16106 78 399 453 17030 699 949 18022 310 777 917
22616 23002 147 226 24185 593 25484 26478 931 27644 29497
30122 454 524 99 606 825 31031 149 32035 209 344 603 727 843 33348 34017 146 288 350 437 76 580 35276 553 903 36017 800 944 37464 506 809 38380 39563 669 769 835
41857 78 42009 36 490 654 44480 45858 89 46138 587 47471 598 48274 737 49014 143 712 827
50187 363 52731 872 53852 54885 55123 295 596 922 56368 57079 180 241 848 58755 59444 519
62237 71 458 63614 70 84 934 46 64128 830 65115 538 79 823 66049 953 67032 334 96 639 743 89 93 68327 54 919 69208 453 71
70452 8 71412 72538 73430 610 779 918 21 74280 750 837 75236 359 548
76266 914 92 77292 78407 811 18 955 79369 730 75 874
80236 757 837 81023 132 514 817 940 82164 308 409 57 627 83187 211 592 84242 783 813 85087 422 86468 860 87065 661 88732 805 926 89056 492 967
90311 56 539 733 91245 371 488 92138 208 372 868 945 93215 435 88 736 932 33 94773 95322 991 96072 274 764 97052 281 495 650 208 98792 831 99014 317 948
100301 402 84 921 101001 224 715 54 839 102123 48 392 699 104778 105681 106093 973 107279 353 602 108118 508 815 915 109650 110447 576 790 111122 466 613 751 112365 646 744 113153 621
114470 806 115469 710 802 116486 514 704 46 117004 470 85 761 118072 100 18 480 722
120094 307 443 634 121535 953 122549 831 123199 221 763 124194 251 84 403 57 125090 127726 128341 300 95 672 806 129243 574 715
130593 131310 873 132410 586 851 133837 135033 92 126 949 136752 137371 812 138372 139453 87
140132 420 844 915 57 141248 994 142329 887 89 143382 93 719 144716 804 145748 146216 22 381 944 147890 149015 753
151359 87 152188 300 91 153197 274 552 154634 155013 57 308 825 156295 856 157255 481 596 158209 791 931 159666
160124 78 161307 26 408 162256 713 889 163088 664 164078 408 513 994 165054 290 575 166446 701 927 74 167976 93 168104 892 169154 277 518 76 703 76 96
170250 171230 517 864 66 172363 173134 175171 427 543 704 14 892 176817 177432 608 735 36 179406 743
180003 139 239 54 375 181202 91 182226 335 786 184000 185424 873 920 34 186044 187090 434 692 188518 769 189125 713 59 824 31
190851 192381 193412 967 194192 848 307

Wygrane po 50 zł

96 214 408 752 79 898 943 6 1042 189 244 2057 67 704 932 3295 4102 220 321 99 664 636 47 5751 83 6121 363 635 7046 8093 351 641 9867
10057 143 76 341 55 73 11098 354 65 12403 [illegible]
15415 83 516 934 16074 274 17562 624 787 921 18002 275 99 466 696 908 19980
20103 12 402 748 978 21088 388 633 790 22051 76 327 662 23030 36 192 207 24 24113 53 980 26039 317 575 27282 467 80 773 941 80 28161 464 529 791 932 29449 95 576 676
30686 31063 621 32063 756 90 857 33105 311 567 614 813 34178 223 474 884 35202 519 99 687 893 36079 91 946 37025 115 322 75 805 38320 545 812 39336 58 410 28 873
40294 41445 597 700 1 91 42905 43222 935 94 44086 45167 437 840 939 46013 79 264 407 930 47249 370 97 658 728 48042 50 237 432 834 55 49001 81 403 66 91 616 896
50252 469 669 728 37 45 51542 675 706 52456 868 53084 799 912 54340 412 55029 123 788 899 963 56475 98 963 57019 669 921 58548 59021 263 985 97
60606 763 906 61263 672 831 62201 35 351 433 898 63012 76 532 51 762 64013 305 411 49 558 937 65179 66502 49 769 67046 68168 354 69167 514 814
70069 809 995 71098 192 912 72151 326 571 73431 578 771 5 74600 819 49 75 510 68 70 836 90
76069 145 750 77403 720 33 850 78407 12 689 711 836 79419 908
80307 911 47 81075 257 453 809 49 82298 83051 140 787 997 84042 65 110 54 330 70 599 649 990 85304 471 580 632 776 852 63 976 86261 822 87526 766 88149 59 221 514 982 89 89198 959
90124 221 91025 723 66 804 92000 169 432 93279 467 999 94012 24 514 677 95127 47 261 341 665 94 96176 396 543 97489 767 98091 105 16 246 402 60 703 19 99578 632
100483 620 89 740 101151 507 13 26 42 760 888 102043 553 86 651 77 103118 218 104175 766 105015 329 87 412 869 906 106588 953 68 107491 108171 977 109123 745 830 971
110117 61 369 731 111036 362 69 767 957 112317 917 113193 303 421 974 88
114338 115011 35 276 766 899 116013 677 946 87 117112 345 416 651 784 118004 5 206 522 988 119098 165 383 415 28 896
120170 949 121619 122452 518 827 123195 205 351 69 484 124492 812 26 125130 203 680 81 126097 166 666 742 919 128161 516 129086 209 837
130059 146 305 33 96 406 131330 435 735 813 132281 854 133268 640 936 134040 199 624 62 881 901 135012 925 136288 391 463 137155 570 608 138187 836 929 139034 193 364
140187 637 989 141961 142629 94 753 143067 101 66 298 481 560 144774 145245 373 621 770 907 146291 605 816 147196 365 471 630 858 148141 717 899 149088 926
150016 485 815 151256 482 152070 648 153345 528 63 606 16 816 154131 42 371 95 600 92 5464 519 609 872 156541 94 716 847 73 75 157190 795 158197 216 447 159394 504 777 923
160081 269 525 78 618 830 933 161053 183 208 64 162350 163157 209 59 467 554 864 164026 128 77 308 79 544 165218 53 391 478 587 166413 23 83 780 167400 519 23 168254 530 41 634 720 169115 231 312 14 433 884
170165 466 699 773 74 807 917 171375 686 836 47 172143 967 173005 163 643 69 721 39 174040 253 81 175060 260 561 743 176087 319 489 743 50 55 177248 88 408 528 684 770 941 53 178061 80 374 179200 545 659 792
180008 275 367 438 500 696 967 181807 943 182314 16 828 183008 877 184127 262 526 688 783 185557 80 643 940 186105 14 16 79 269 478 506 616 718 890 964 187056 953 188165 914 189226 434 83 924
190606 21 929 191503 192156 588 720 193053 109 46 625 194193 258 340 650 820 939

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł

222 732 1002 2045 121 485 4501 5750 992 6381 96 897 7903 8295
72 819 11366 966 15037 244 500 726 17277 693 19365 466
86 21400 22 22715 23 248 28118
945 32488 34201 450 35119 205 36849 37140 38796 39210
41815 43062 44225 45023 46026 98 47714 48443
50854 51916 25 55444 653 56400 57189 58467 59454
60324 531 626 61549 62157 354 63651 64383 474 770 835 947 65296 367 67193 567 68021 69119
70051 72310 417 809 73292 74182 700 78134 79097
80572 942 84225 28 483 87042 372 88652 747 89159
90322 91446 92321 997 93067 797 96046 125 97716 854 98277 437 99786
100335 73 939 101222 102455 103359 103090 135 105183 617 107215 88 108635
110375 476 834 111647 113289 114580 821 118040 119167 321 716
120254 121674 123433 67 1247549 68 126638 127195 128132 725 129451
131350 544 978 132470 624 133084 867 137054 741 69 138234 139195 249 91
142554 643 143404 144275 432 145176 279 586 148019 670
150026 252 375 151079 717 152029 153374 494 154089 420 506 155857 996 156281 517 747 158018 837 676 871 76
161355 976 162865 163387 933 164268 165673 167570 168009 806
170754 173000 920 175040 94 179246
181473 182634
190403 593 191850 193343 715

Wygrane po 50 zł

834 939 1156 2249 4439 603 5888 7392 615 865 8416 605 9387 918
10969 11011 357 14207 50 85 963 15814 908 16426 5186 17189 91 939 18347
20371 794 21146 22844 23627 24245 25110 496 802 35 26408 669 74 27151 882 28465 29275
30232 73 392 592 861 72 909 31876 32643 72 746 33794 818 34521 36107 643 725 845 37161 82 507 39543 982
40048 460 41751 42393 470 43200 44712 45101 46347 715 48828 43 955 49073 361 654
50083 438 628 762 51117 490 668 52005 388 53060 793 55795 864 56474 680 984 57710 58478 59650
60647 62248 543 859 63524 58 716 64034 107 493 970 67722 68 887 69129
70036 797 72579 73204 976 74979 75110 62 524 652 996 76840 77416 79684 733
80223 81114 560 85 82246 83584 85273 697 86225 698 814 87154 344 88402
90602 91023 222 368 92729 93538 94159 270 412 919 95042 408 50 937 96874 99040 62 418
101797 932 103808 104396 851 54 107136 209 108751 813 109098 188 734 42 47
110047 101 758 802 111574 639 57 73 112892 947 97 113453 552 114288 116 318 776 117170 206 686 28 30 118210 454 781 94 119450 573
121186 467 940 83 122449 123942 124299 658 126665 127442 658 129005 535
131388 494 522 910 133080 166 394 134194 135592 632 136097 474 137008 139751 875
140800 141906 142296 144143 62 97 556 145174 482 146212 358 513 643 966 147547 148671 149016 376 527 704
151959 152048 442 54 530 975 153970 154903 155004 81 418 521 156315 793 157483 90 896 922 158725 159864
161375 426 916 162022 154 373 810 163202 164837 165634 166493 168493 569 601
170039 246 171026 389 745 1720563 599 787 878 174582 175082 921 176347 177829 178192 398 817 63 179953
180926 181144 344 634 182906 183375 184164 217 185815 86812 187356 684 188022 569 189021 190440 679 191320 597 192740 951 193157

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana Zł 20.000 na nr 124487
Zł 15.000 na nr 50309
Zł 10.000 na nr 137594
Zł 5.000 na n-ry 3508 41053 74545 31763 95153
Zł 2.000 na nr 6247
Zł na nr 88835
Zł 500 na n-ry 11694 68438 73596 93278 101398 121727 175703 191117 192773
Zł 400 na n-ry 17534 22232 67310 77206 77659 84101 158169 171422
Zł 200 na n-ry 26468 39081 45592 47994 51129 54682 60078 79415 122614 151132 174504 183122
Zł 150 na n-ry 2437 5873 7250 20132 32513 36595 38006 39690 41534 42000 45479 66076 7033 79275 86823 86908 95526 104033 119398 120238 123791 128360 133200 139441 145049 146995 150459 156619 157042 [illegible] 181161

Wygrane po 100 zł

700 2024 3204 339 4225 560 918 5032 271 439 529 927 6499 7001 151 8131 480 9093
10418 11109 348 890 12058 13578 831 14035 656 16390 17137 554
20141 215 28 520 800 21990 22909 23262 423 24364 25396 511 27599 29638 63
30667 31900 33620 890 928 34152 412 760 867 35705 98 36284 37092 38263 39124 313 591
40215 41698 746 43217 528 861 46962 47450 673 48014
50020 661 774 51273 52812 53374 58359 59445 972
61970 62112 298 766 63433 64311 65154 533 66374 756 67056 359
70453 72160 664 73750 866 917 74122 558 709 76108 78321 411 79039 740 67
80706 952 82669 85104 444 504 86108 449 747 87822 88266 319 880 89210 33 839
90252 800 78 934 91058 377 548 92961 93294 94085 96313 757 920 97330 76 689 98802 99182 262 677
100776 102664 103698 821 105728 107072 667 108105
110140 111282 488 529 113172 408 703 114265 637 961 115167 965 116082 117269 949 118068 214 769 119465
120599 121171 701 122106 566 72 967 124533 125647 819 126350 127752 128027 129220
130379 855 131112 423 133013 248 134737 135437 836 136281 137406 629 138268 139119 564
142578 143205 619 145387 146597 147965 148366 913 55 149169
150932 153093 439 645 68 154780 156291 351 714 157732 158051 625 951 159212 763 968
160310 161271 162393 689 163764 164183 634 923 165940 167758 917 168018 49 239 939
170062 195 437 520 925 171536 172107 729 173006 78 510 174087 423 175941 176634 178106 206 343 806 179297 550
182166 213 183430 185008 407 188077 730
190103 796 920 191930 192425 540 649 853 194000

Wygrane po 50 zł

330 650 1004 13 597 696 2398 3260 71 317 4313 867 5136 446 626 738 6426 62 8391 431 802 74 9139 574
11840 12030 137 62 94 13220 75 537 14161 449 760 910 15213 17100 18012 19228 516 794
20536 21010 22584 92 756 23045 313 490 24057 26295 507 27599 29638 63
30667 31900 33620 890 928 34152 412 760 867 35705 98 36284 37092 38393 804 79 83 39010 83 133 98 406 54 579 749
40280 516 41008 126 450 911 42852 43461 880 44149 349 841 45710 822 46038 390 47082 293 48719
50020 661 774 51273 52812 53738 50 54808 55030 154 56008 519 605 58021 80 408 42 783 58587 59839
61245 606 62345 568 63027 335 430 54 926 64533 66498 967 69351
71054 72250 74413 89 75190 76417 800 77776 78023 95 232 552 713 79425
81252 365 580 974 82453 802 83665 84418 22 915 85187 413 531 620 87062 85 668 712 88037 558 66 918 89883
90981 91187 509 31 92238 530 93116 93 94105 378 469 936 95226 320 73 847 96421 745 97354 662 819 98217 99261
100361 69 749 101795 102698 874 103095 301 459 821 914 104035 591 106888 107724 108321 109467 535
110748 111299 112256 371 114233 46 115303 116568 117355 118640 738 119251
120083 767 877 121722 123330 61 565 125143 509 126299 127428 680 128130 129019
130482 836 132172 386 741 133095 190 354 444 91 879 134029 275 349 439 53 997 135057 699 137352 995 139401
140537 141224 569 142036 152 585 143366 144207 386 583 675 90 756 805 75 145145 357 867 146054 263 690 149103 8 18 325 54
150371 151202 153486 883 154752 155106 585 922 156050 276 342 724 157664 158268 159296
160210 161613 162560 818 164241 165861 166500 167660 872 168054 759 169468 589
170021 31 206 826 48 171186 284 552 173007 246 526 95 762 849 175083 578 176128 336 660 177271 81 344 927 178100 607 179230 94 540 809
180014 226 917 182208 537 183907 184983 185679 903 96 186014 17 489 187341 776 188193 463 574 189295 687
190711 192044 80 136 193128 83 742 194264 22



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Lekarz Pawłow doręczył Tadeuszowi podczas badania lekarskiego list Tani. Po powrocie do celi zdumiony Tadeusz otworzył kopertę i zaczął czytać list.

W celi było trzydziestu więźniów. Wszyscy siedzieli na podłodze. Opowiadali sobie o tym, jak to było na wolności.

Jeden opowiadał o zdradzie swej żony. Powrócił do domu i zastał żonę w objęciach kochanka. Nie namyślając się, porwał do ręki brzytwę i przeciął nią gardło swej żony.

Inni znowu w kącie grali w karty, które były w celi skrzętnie ukryte. Jeszcze inni zdjęli koszule i oczyszczali je z wszy. Jeden z więźniów siedział w kącie i na głos śpiewał jakąś smutną dumkę ukraińską.

Nikt nie zwracał uwagi na to, co czyni Tadeusz. A tymczasem Tadeusz otworzył kopertę i zaczął czytać list...

Pierwsze słowa listu przeraziły go.

Poznał od razu charakter pisma Tani. Skąd mogła dowiedzieć się o tym, że przebywa teraz w więzieniu carycyńskim? Zapomniał już zupełnie o niej, a tu nagle wypłynęła znowu...

Rozpoczął czytać list, a im dalej czytał, tym bardziej był wzruszony jego treścią...

W sercu jego powstały wyrzuty sumienia po przeczytaniu tego listu od kobiety, którą przecież kiedyś tak bardzo kochał...

Obudziły się w nim dziwne uczucia, o których nie zdawał sobie przed tym sprawy. Czy było to uczucie litości? A może po tylu miesiącach oderwania od świata ten pierwszy list z wolności tak na niego podziałał. A może nie wygasła w nim jeszcze zupełnie wielka miłość do Tani i teraz, gdy przypomniał sobie noce z nią spędzone, ta iskierka rozbłysła nowym ogniem uczuć?

Gdy skończył czytać zamyślił się na chwilę.

Był tak zaprzątnięty myślami, że nie zauważył, jak list pozostał w jego dłoni, tak, iż każdy więzień mógł go spostrzec.

Nagle ocknęło go dotknięcie ręki innego więźnia, który szeptem powiedział:

— Tadeuszu! Ukryj ten list. może być z tego powodu chryja...

Tadeusz ocknął się i uniósł głowę.

Obok niego stał wysoki, szczupły mężczyzna o jasnej bródce. Do tej celi wsadzono go dopiero wczoraj wieczorem.

Skąd więc dowiedział się już, jak się Orliński nazywa? Ton jego świadczy o tym, że jest towarzyszem...

Mówił po rosyjsku, ale akcent jego zdradzał w nim Polaka...

Z początku spoglądał Tadeusz na niego podejrzliwie, ale twarz jego wyrażała tyle dobroci, tyle ofiarności, że nabrał do niego zaufania. Tadeusz odrzekł z uśmiechem:

— Masz rację, ale zapomniałem o tym... Jestem zresztą diabelnie zmęczony.

— Rozumiem, i mnie się tak zdarzało... Człowiek zamyśli się i zapomni, co czyni... Kiedy siedzi zamknięty w murach więziennych, myślą przenosi się gdzieś daleko, na wolność...

— Jesteś Polakiem, tak? — zapytał Tadeusz po polsku.

Oczy młodzieńca o jasnej bródce zaiskrzyły się ognikami radości. Widać, że ucieszył go bardzo dźwięk mowy polskiej w carycyńskim więzieniu.

— Tak... A ty także?

— Tak, oczywiście, — odrzekł Tadeusz.

Ukrył szybko za rękawem list Tani.

— Nazywam się Kamiński — powiedział więzień, siadając obok Tadeusza na podłodze. — Jan Kamiński jestem...

— A ja jestem Orliński...

— Wiem, wiem, ludzie z twego etapu powiedzieli mi, jak się nazywasz.

— A skąd tyś wziął się tu w carycyńskim więzieniu? — pyta dalej Tadeusz.

— To długa sprawa... — machnął młodzieniec ręką i na jego twarzy ukazał się uśmiech. — Sam nie wiem, czy za kryminalną sprawę, czy też polityczną...

— Z Warszawy?

— Tak.

— Jaki wyrok.

— Dziesięć lat katorgi.

— Ja, dożywotnia katorga.

— Ani ty, ani ja nie odsiedzimy wyroku. I tak nas wkrótce zwolnią.

— Wierzysz, że tak będzie?

— Pewny jestem.

— A za co ty siedzisz?

— Sam nie wiem, jak to nazwać.

— Za morderstwo?

— Tak jak gdyby za morderstwo.

Na wargach młodzieńca znów ukazał się uśmiech.

— Co znaczy prawie za morderstwo? — zaciekawiły Tadeusza słowa młodzieńca i na chwilę przestał myśleć o liście Tani.

— Bo to widzisz było tak — zaczął opowiadać Jan Kamiński. — Byłem studentem na ostatnim roku prawa... Marzyłem o tym, by wstąpić do partii i oddać swe siły na jej usługi...

Uczyłem się pilnie, dobrze, nawet wyśmienicie. Przepowiadano mi sławę, mówiono, że będę pierwszorzędnym adwokatem... Już, już miałem ukończyć i wyobrażałem sobie jak to będzie, gdy stanę w obliczu sądu i będę bronić moich towarzyszy.

A tymczasem byłem na uniwersytecie świadkiem bardzo smutnych rzeczy. Słuchałem wykładów moskiewskich profesorów. Pewnego dnia ględził jakiś pan profesor o historii Polski. Mówi, że dobrze się stało, iż nastąpił podział Polski, bo jesteśmy narodem tchórzów. Tu nie mogłem zapanować nad sobą, poniosło mnie, wrzasnąłem z miejsca:

— Panie profesorze, pan sam jest tchórzem.

Zapamiętali to sobie. Miałem zresztą jeszcze kilka takich kłótni. Pewnego dnia jakiś student, generalski synek powiada do mnie, że jestem wrogiem cara, że jestem tchórzem...

Odpowiedziałem mu:

— Przecież nie kryję się z tym, że nienawidzę waszego cara... A ty kochałbyś człowieka, który gnębiłby twój naród..

Ten mi odpowiada:

— Na nic lepszego nie zasłużyliście.

Ja mu już nie odpowiedziałem, tylko lunąłem go w mordę, ale tak mocno, że zachwiał się i upadł. Poranił sobie biedaczysko swoją łepetynę, bo podłoga była kamienna.

Ta oto rozmówka zadecydowała o moim dalszym losie. Wykluczono mnie z uniwersytetu i aresztowano za obrazę cara.

W taki sposób znalazłem się na ławie oskarżonych. Sędziowie, prokurator gadali aż krew we mnie kipiała. Słyszałem jak prokurator lżył Polaków, jak mówił o tym, że jesteśmy wszyscy tchórzami i dlatego należy nas wytępić..

Mowa prokuratora oburzyła mnie do tego stopnia, że straciłem zupełnie panowanie nad sobą. Nie potrafiłem się wtedy opanować... Proszę zrozumieć, ten łotr carski śmiał w tak haniebny sposób splamić moje najświętsze uczucia...

Wyskoczyłem z błyskawiczną szybkością za barierę ławy oskarżonych i zanim policjant, który mnie strzegł, zdążył mnie uchwycić, rzuciłem w prokuratora ciężki kałamarz, który stał na stole sędziowskim.

Kałamarz ugodził go prosto w głowę. Dostał pomieszania zmysłów... Obecnie przebywa ponoć w zakładzie dla obłąkanych, a ja idę na katorgę...

Kamiński opowiedział swoje dzieje, a na ustach jego drgał uśmiech smutku.

— Szkoda jednak, żeś to uczynił na ławie oskarżonych... — powiedział Tadeusz.

— A to dlaczego?

— Bo można było to uczynić na wolności, prokurator poniósłby zasłużoną karę, a ty byś się przydał w innej robocie...

— Racja, racja... Ale nie mogłem opanować się. Zresztą, ten prokurator gadał i gadał jak najęty, lżąc nasz naród... Te wszystkie ostatnie wydarzenia i tak nadszarpnęły moje nerwy...

— A jednak trzeba panować nad sobą...

— Nie każdy potrafi panować nad sobą...

— Sam nieraz byłem na ławie oskarżonych, wysłuchałem, co tam gadali. Niech sobie szczekają... Za to im płacą...

— Ale temu prokuratorowi należała się kara. Dzień przed moją sprawą odbyła się sprawa, niejakiej Izdebskiej, tam prokurator gadał stokroć gorzej.

Tadeusz zbiadł.

— Izdebska? — spytał... Jaka Izdebska? Czy czasem nie Jadwiga Izdebska?

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Gospodyni pomaga"



JUTRO ZNÓW W PIWNICY

Kina kieleckie:

Czwartak Bogate biedactwo
Palace: Władca podwójnego świata
WF. i PW. Zona dwóch mężów
Casino: Nocne motyle

Tajny ubój i radio

Walka z tajnym ubojem prowadzona na gruncie kieleckim z niezwykłą energią wypleniła całkowicie ten proceder. Dziś Kielce nie mają tajnego uboju, a ubój legalny w rzeźni miejskiej wzrósł prawie dwukrotnie.

Mięso pochodzące z tajnego uboju było konfiskowane, a następnie dostarczane przez miasto dla szpitala umysłowo chorych przy ul. Zagnańskiej po cenach minimalnych. Z oszczędności jakie szpital poczynił dzięki różnicy cen mięsa, zakupiono radioodbiornik z dwoma głośnikami, udostępniając chorzm audycje radiowe.

Mieszkańcy ul. Mazurskiej

nie mogą doprosić się wody

Ulica Mazurska w Kielcach jest całkowicie pozbawiona wody. Na tej ulicy nie ma ani stdzien, ani kanalizacji. Na wypadek pożaru sytuacje na ulicy Mazurskiej przedstawiałaby się katastrofalnie, zważywszy. że na tej ulicy są tylko 2 domy murowane, a reszta to drewniane budynki.

Ostatnio mieszkańcy ulicy Mazurskiej atakują Magistrat o przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów w tej pozbawionej kompletnie wody dzielnicy. Mimo, że w sprawie tej wpływają zbiorowe petycje, że mieszkańcy ulicy Mazurskiej zobowiązują się pok-yć koszta przyłączenia do sieci miejskich wodociągów, mimo, że ci mieszkańcy przynoszą nawet gotówkę na te koszta — tak ważna sprawa utkwiła na martwym punkcie w aktach biurokracji.

Warto nadmienić, że dla zaopatrzenia ulicy Mazurskiej w wodę trzeba tylko przeprowadzic 270 mtr. wodociągów.

Czy te 270 metrów stanowi tak wielki wysiłek, trudny do pokonania dla kierowników miejskiej sieci wodociągowej?

Z bruku

O klucze od „kaplicy" Do księdza kościoła narodowego, Kazimierza Brożka, zam. przy ul. Warszawskiej 31, przyszła niejaka Sobierajska, właścicielka domu i pod groźbą pobicia zażądała wzdania kluczy od kaplicy.

W czasie sprzeczki o klucze Sobierajska obrzuciła żonę Brożka stekiem obelżywych słów.

Ofiara osobistych porachunków. W rowie obok wsi Makoszyn znaleziono nieznanego osobnika z ranami na głowie Osobnikiem tym okazał się St. Durlej lat 26, który przewieziony do szpitala w Kielcach zmarł.

Jak ustalono Durlej został pobity przez uczestników zabawy weselnej u Bębna w Belnie.

„Zabiłem" w Czwartaku

Nsjnowszym i równocześnie największym wydarzeniem w produkcji amerykańskiej jest zrealizowana przez wielkiego reżysera Józefa von Sternberga wolna przeróbka głośnej powieści Teodora Dostojewskiego go p. t. „Zabiłem".

Jest to niewątpliwie najwybitniejszy z t. zw. filmów kryminalnych, zrealizowany z jaskrawym realizmem, fascynujący, pełen dynamicznego napięcia, obfitujący w emocjonujące momenty.

Premiera filmu „Zabiłem" odbędzie się wkrótce w kinie „Czwartek".

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Do wynajęcia 3 pokoje z wszelkiemi przynależnościami przy ul. Równej 9. Wiadomość u dozorcy. lub tel 13-62 (godz. 8—14).

6 pokoi z kuchnią i wygodami do wynajecia przy ul. Sniadeckich 1. Wiadomość u dozorcy. lub tel. 13-62 godz. 8—14.

Zapisz się na członka P. C. K.

Kazimierz Moryciński

Kobieta a moda

Więc smutek zasępił mu czoło i mocą jakichś tajemnych asocjacji w melodię Tetmajerskiej pieśni pchnął maie i pogrążył: „Ukołysałem cię śród fal mych snów jak limbę gdzieś nadwodną... Ach jak mi żal— jak żal"...

Jednak streszczajmy się. Bowiem czas już zamknąć w szczupłych szpaltach felietonu ten przypływ uwag, zboczenia modniarskie, piętnujący.

Więc odpowiedzmy sobie, jakie obywatelstwa modzie zakreślibyśmy chcieli, oraz w jaki sposób. poprawny stosunek do mody wśród kobiet sobie wyobrażamy.

Otóż w pierwszym rzędzie twórczość tej dziedziny winna spoczywać w rękach nie jakichś pseudo-artystowskich fabryczno-przemysłowych spekulantów, a wyłącznie w mózgach doświadczonych, poważnych doświadczonych, poważnych estetyków; ponieważ nawet w modnych musi obowiązywać i etyka i logika. A fantazja też nie koniecznie w dysproporcjach, wyolbrzymianiu, karykaturowaniu i t. p. defigurcji postaci człowieka (krynoliny, tiurniury (raz kuse do kolan to znów wlokące się po ziemi błazenerie) musi się wyrażać. Czyli, że estetyka ubiorów winna konsekwentnie iść po ogólnej lini, obowiązującej wszystkie dziedziny sztuki Z tego względu wszelkie odchylanie się od harmonii, o tyle może być racjonalne i dobre, o ile w kształcie impresji odzieżowej, akcent, napięcie, dynamikę, stopniowanie, a nie podstawę, zasadę, dominantę, stanowi i oznacza. Słowem aby, dla każdego, bez trudu, rzecz była oczywista i samym wyglądem bezspornie uwidoczniona — „że ogon należy do psa, a nie pies do ogona".

Skoro zaś idzie o przystojność publiczną, to jeśli kobieta chce dla mężczyzny być czymś więcej niż samicą, niechat, tkwiące od praпoczątku, a w dobie obecnej do najwyższych rozmiarów posunięte, tendencje mody, pod pretekstami różnych praktyczności, przemycaniu „libido", wygadzające, czymprędzej wyeliminuje, pomnąc iż związki przyjaźni, jedynie na doraźnych afektach sekąualnych, oparte i z ich pnia powstałe, są czcze i krótkotrwałe, a syympatie z nich zrodzone, żałośnie smutne i zawodne.

Nakoniec, jeśli kobieta, czynem swym, a nie płochym jak ona sama, słowem, chce wylegitymować się ze swego rozumu, to nie ubiera się tak pięknie i wykwintnie jak to czyni kilka nadobnych kielczanek za wzór wszystkim służyć mogącycych, zuzywając na ten cel tyle myśli i czasu, aby w bilansie uczuciowym i w budżecie ekonomicznym, żadnej krzywdy, osobom z nią współżyjącym, a miłującym ją, nie spodować.

Ponadto jeszcze jedno ze źrenicy uwagi kobiet przyszłości, na moment zejść nie powinno: że nawet najładniejsze i najpiękniej ozdobione ciało, by trwałym impulsem miłosnych egzaltacji, byś mogło, trzeba je poezją ducha natchnąć i czarem młodzieńczości zabalsamować.

I pod tym względem wynalazczość mody winna być najskrzętniejszą i najżywotniejszą.

Koniec.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem co domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.